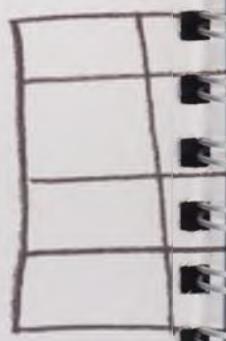




Kraków

TEATR
Ludowu





Lokomotywa przez świat



autor: Julian Tuwim

tłumaczenia: Leelo Tungal, Jan Pilař, Éva Sebők, Zoltan Moguszczij

scenariusz i dramaturgia: Magdalena Miklasz

scenografia: Ewa Woźniak

muzyka: Anna Stela

video: Aleksander Kurtyka

animacje: Amadeusz Nosal

inspicjent: Manuela Nowicka

Obsada:

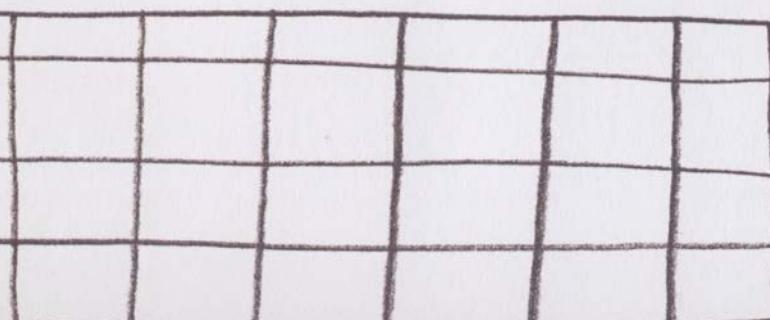
Patrycja Durska

Paweł Kumięga

Premiera: 8 grudnia 2018, Scena Stolarnia, Teatr Ludowy



ZNAJDÓZ NA ILUSTRACJACH CZERWONE KOŁA
I DOKRYSUJ BRAKUJĄCE WAGONY LOKOMOTYWY!



u w
u u
u u

LOKOMOTYWA

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa -
Tłusta oliwa.
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch - jak gorąco!
Uch - jak gorąco!
Puff - jak gorąco!
Uff - jak gorąco!
Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A jeszcze palacz węgiel w nią sypie.

BUCH
UCH

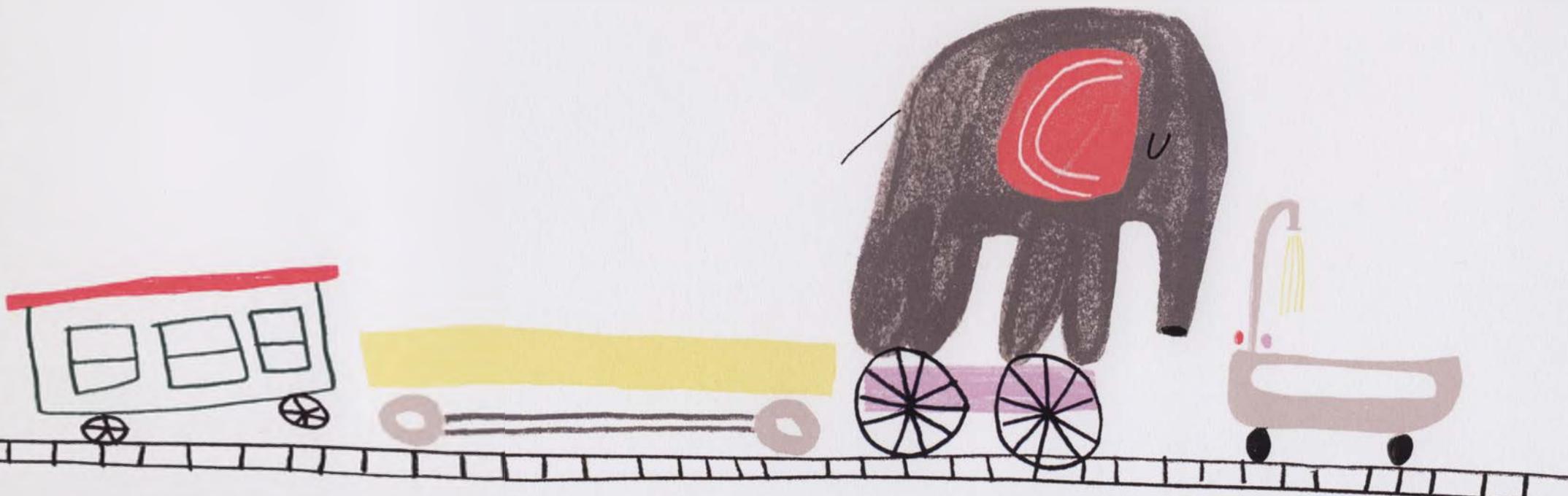


Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy.

A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata, o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,

W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym - same tuczone świnie,
W dziesiątym - kufry, paki i skrzynie,
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.

Lecz choćby przyszło tysiąc atletów
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wie jak się natęzał,
To nie udźwigną - taki to ciężar!



Nagle - gwizd!

Nagle - świst!

Para - buch!

Koła - w ruch!

Najpierw
powoli
jak żółw
ociężale

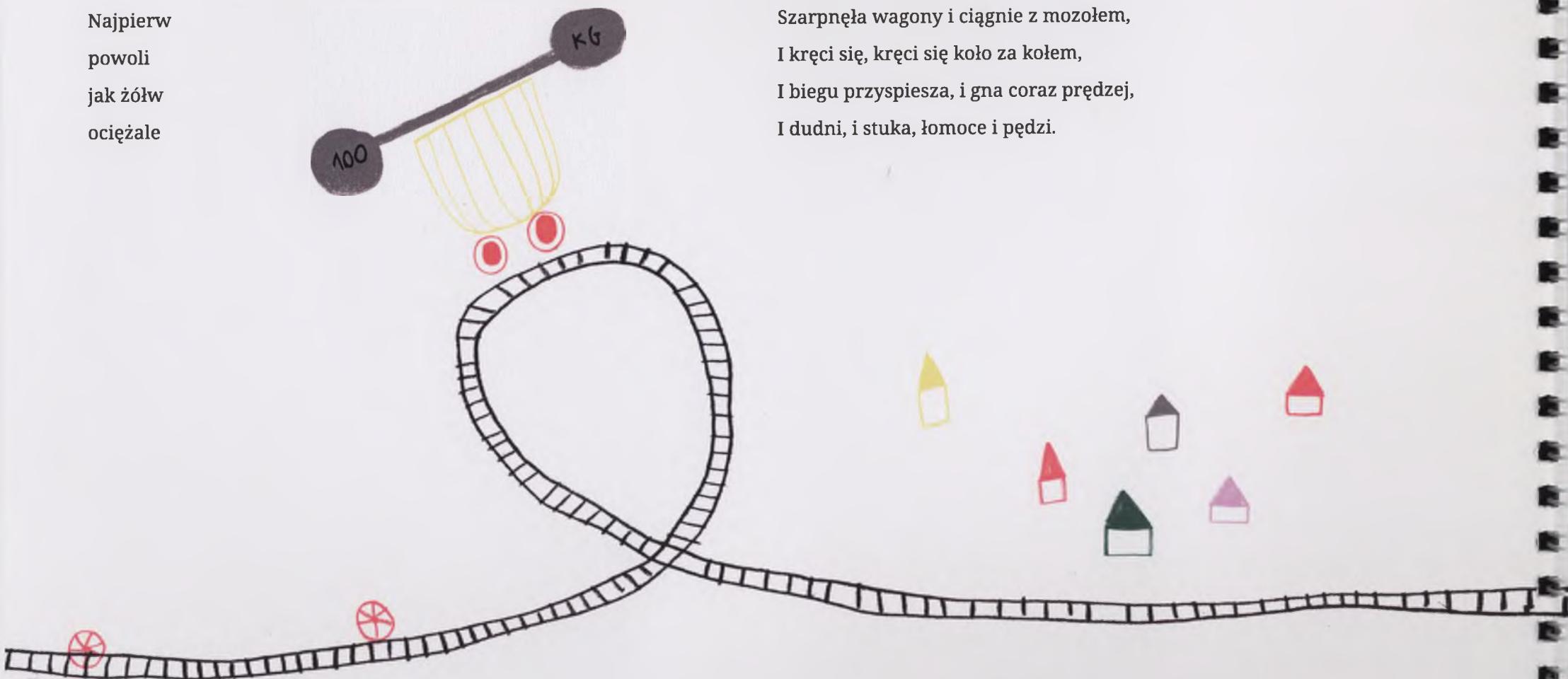
Ruszyła

maszyna

po szynach

ospale.

Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem,
I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi.



A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to,
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha?
Że pędzi, że wali, że bucha, buch-buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,,
I koła turkoczą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...



LOKOMOTIVA

ČOPO
ČOPO

Lokomotiva v nádraží čeká,
ohromná, těžká, potí se, heká,
olej z ní stéká.

Stojí a supí, syčí a vzdychá
a žár jí dmýchá z žhavého břicha:

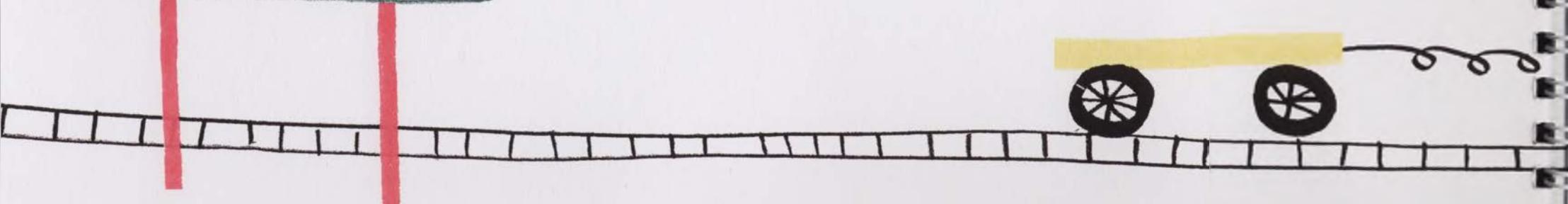
Buch – to je vedro!

Uch – to je vedro!

Puf – to je vedro!

Uf – to je vedro!

Už sotva chrčí, už sotva sípe,
a ještě topič uhlí jí sype.



A potom vzadu zapřáhli za ní
železných vozů k nespočítání,
v jednom jsou koně, ve druhém krávy,
z třetího trčí dvě sloní hlavy,
ve čtvrtém zase tlouštíci sedí,
sedí a tlusté klobásy jedí,
z pátého vozu dělo ven míří,
v šestém je medvěd a žirafy čtyři
a sedmý vagón je plný višní,
v osmém se zase šest pian pyšní,
v devátém – skříně, dubové stoly,
v desátém samí strakatí voli

a v dalším mnoho kufrů a beden,
čtyřicet snad těch vagónů jede,
ani sám neví, co se v nich skrývá,
všechny je táhne lokomotiva.

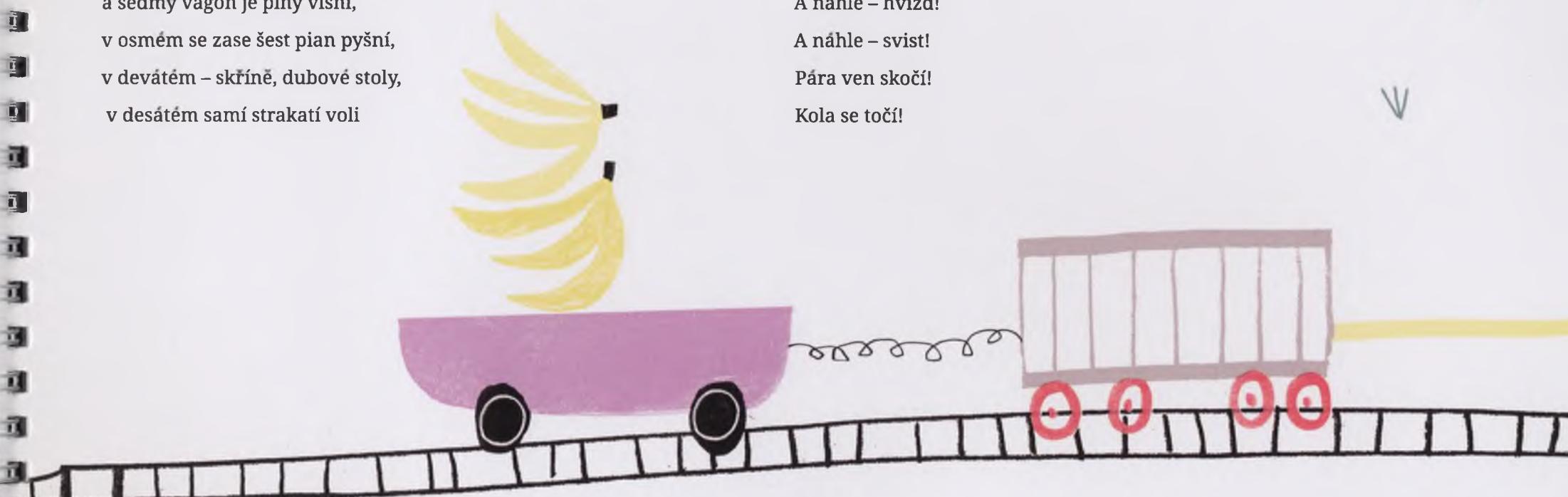
A kdyby přišlo atletů tisíc
a snědlo tisíc kotletů z mýsy
a sebevíc každý ten náklad zdvíhal –
neuzdvíhnou ho, uf, to je tíha!

A náhle – hvizd!

A náhle – svist!

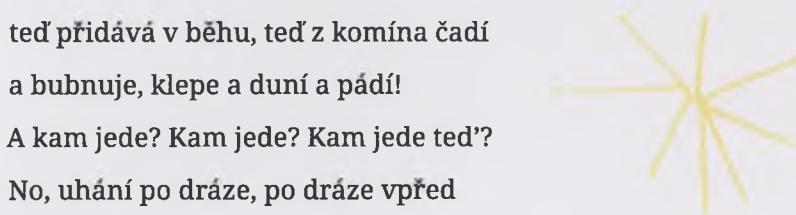
Pára ven skočí!

Kola se točí!

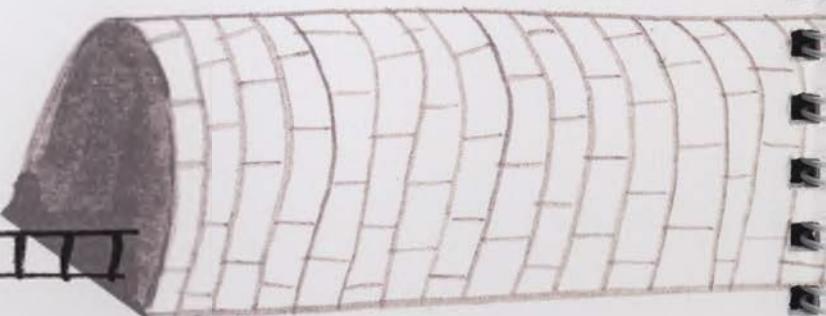


Nejdříve – zvolna – jak želva – líně,
mašinka – syčíc – se z nádraží šine,
pak vagóny trhne a táhne vší mocí
a za kolem kolo se točí a točí,
teď přidává v běhu, teď z komína čadí
a bubnuje, klepe a duní a pádí!

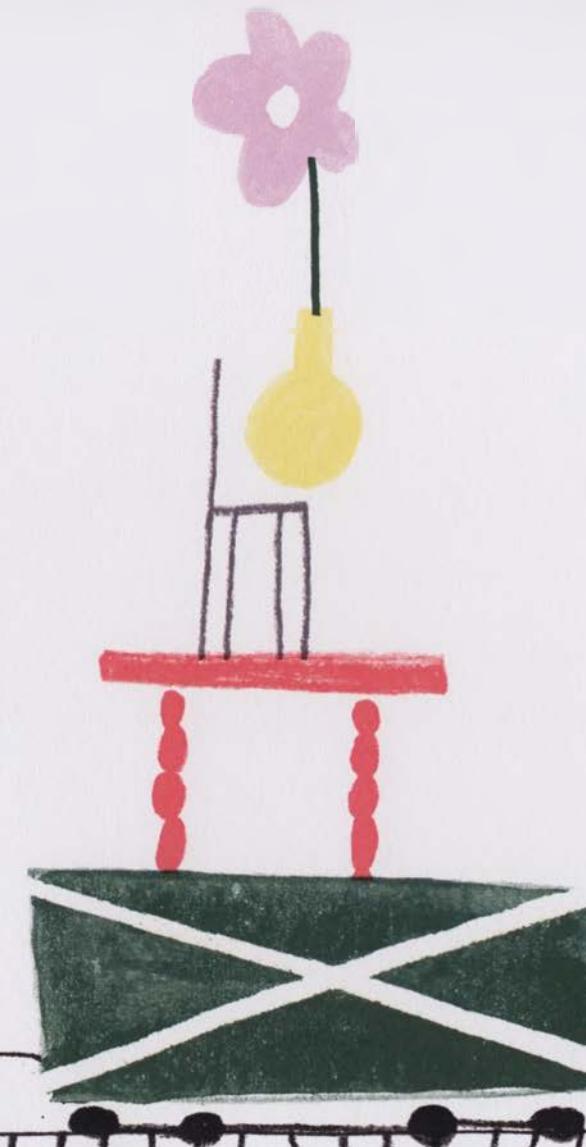
A kam jede? Kam jede? Kam jede ted'?
No, uhání po dráze, po dráze vpřed
a přes hory, přes pole a tunelem zas,
jen spěchá a spěchá, by přijela včas.



Do taktu rachotí, klepá a bouchá to,
tak to to, tak to to, tak to to,
hladce tak, lehce tak točí se vpřed,
jak by to míček, ne ocel a měď,
ne stroj, který přetěžce popadá dech,
ale jen hračka, jen vláček, jen plech.



A co ji to, co ji to, co ji to honí?
A co se to, kdo se to opírá do ní,
že pádí, že letí, že stále má dech?
To ohřátá pára ji uvádí v běh,
ta pára, jež z kotle se do pístu tlačí,
a písty zas kola roztočit stačí
a ženou je, ženou, vlak letí a sviští,
neb stále ta pára tlačí ty písty,
a rachotí kola a klepe a bouchá to:
tak to to, tak to to, tak to to, tak to to...



BÖH
BÖH

MOZDONY

Itt áll a hatalmas mozdony már. Tessék!

Verejték önti el fekete testét:

fekete festék.

Puffog pöfögve, dohog lihegve,
hasában hőség izzik sziszegve:

Hű- de meleg van!

Tyű- de meleg van!

Buh- de meleg van!

Uh- de meleg van!



Mögötte vagonok, mind talpig vasban,
s a vagonokban csupa utas van:
ez egyikben tehenek s borjak toporognak,
a másikban tarka lovak topognak,
a harmadik tokás és hájas
bácsik falják a kolbászt és a májast.
A negyedikben banános lágák,
az ötödikben hat zongorát látsz,
a hatodikban meg ágyúkat láthatsz,
kerekük alatt vasdorong-támasz.

A hetedik - asztallal, szekrénnnyel telve,
a nyolcadikban - elefánt, medve,
a kilencedikben kocák röfögnek,
a tizedik - csupa csomag és könyvek.
S ki tudná, mi van a többi vagonban?
Hiszen összesen - negyven vagon van!
Ha most itt ezer atléta lenne,
mindegyik ezer karajt megenne,
s száz liter tejet meginna mellé -
ezt a nagy terhet meg nem emelné.



Egyszercsak - szisszen!

Egyszercsak - szusszan!

Felfüttyen - hosszan!

Kereke - moccan!

Indul a - sínen a - masina - lassan -

nyikorog - csikorog - csetten és - csattan -

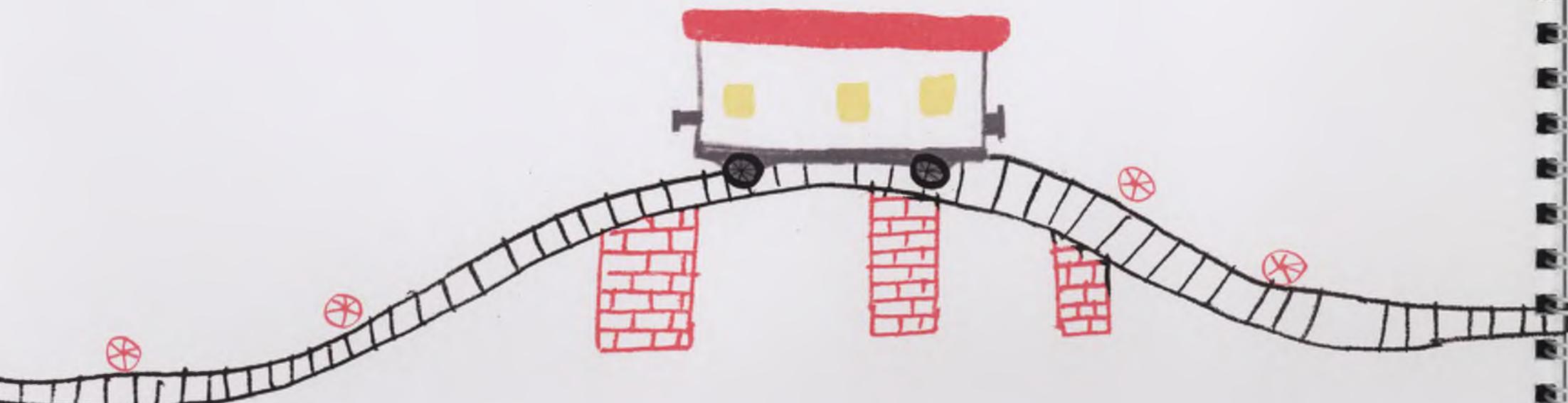
húzza a vonatot, robotol egyre,

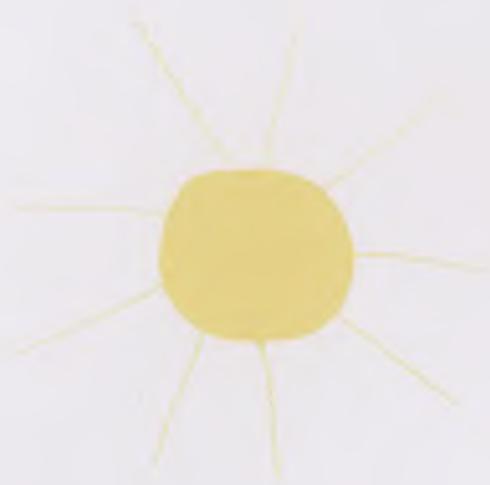
száguldva vágtat át völgyeket, földeket,

gyorsulva, gyorsulva fut, mint a förgeteg,

de hova? de hova? de hova fut?

Halmokon, hidakon viszi az út,
szalad a síneken - én még itt keresem,
ő meg már ott suhan sietve sebesen,
erdőkön, réteken, felfele, lefele
kattog a - kattog a - kattog a kereke,
s bármilyen súlyos az acél, a vas,
úgy röppen könnyedén, akár a sas,
szárnyai nőnek, a messzibe száll,
azt hiszed róla, tán meg sosem áll!





(AURU) VEDUR

Vedur suur on seismas jaama taga,
higinirena tal mööda turja aga
nõrgub õlirada.
Seisab nohinaga, hingab puhinaga,
kuumust tema kõhust paiskub vuhinaga.
Puuh – kui palav on!
Uhh – kui palav on!
Puff – kui palav on!
Uff – kui palav on!
Juba vaibub nohin, vaibub puhin, aga
kütja viskab ahju süsi tuhinaga.

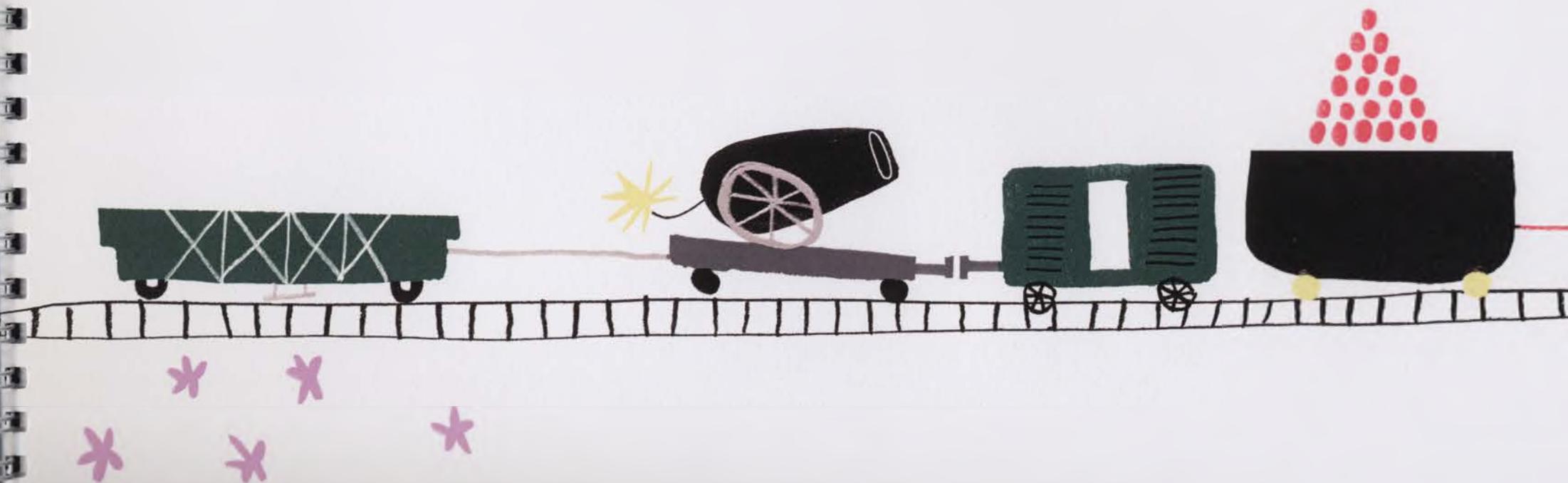
UHH

PUHOO!



Terasest ja rauast raskeid vaguneid –
haagiti ta külge terve jagu neid.
Vagunites sõitjaid oli üsna paksult:
esimeses lehmad, teises aga ratsud.
Kolmandas on vorsti stüüs võtnud istet
reisijad, kes kõik on erakordselt prisked.
Neljas vagun sõidab vaid banaane viies,
kuue klaveriga täidetud on viies.
On kuuendas vagunis suurtükki – nii suur
See vagun on pime ja kõlm nagu puur!

Peitub seitsmendas laudade-kappide varu,
kaheksandas kaelkirjakud, elegant, karu.
Üheksandas on reisimas ainult numsead,
aga kümnendas kohvrite-kottide read.
Ja kokku on neli kord kümme seal neid –
kes teab, mida veel vedavaid vaguneid!
Ja kui tuhatkond jõumeest nüüd astuks me ette
kes kõik tuhande jagu on söönud kotlette,
ja kõik pingutaks koos, nagu võtab neil jaks –
koormat siiski nad paigast ei liigutaks.



Äkki – tuut!

Siis – tuduut!

Aur – pubuhh!

Rattad – tsuhh!

Algul – kui kilpkonn – kel kiirus – on kasin,
relssidel – uniselt – uimerdab - masin.

Vaevaga vaguneid vedama hakkab,
keerlema, veerlema hakkavad rattad.
Juba ta rutates vaguneid juhib,
kihitab, kolksutab, prõmmib ja puhib.

Kuid kuhu? Kuid kuhu! Viib edasi tee!

On relsid, on relsid ja sild üle vee,
viib tee üle metsa ja põllu ja mäe!
Ta ruttab ja ruttab ja hiljaks ei jäää.

Ja popsudes endale lööb ta siis taktigi:
Jah-jah, nii, jah-jah, nii, jah-jah-nii, jah-jah-nii!

Käib teekond nii kergelt ja sujuvalt tal,
justnagu ta polekski vedur, vaid pall
justnagu ta polekski terasest masin,
vaid lastetoa leluke, plekkmänguasi.



Ja miks ta küll, kuis ta küll kihutab nii?

Ja kes teda, kes teda edasi viib?

Ja kes teda ähkima paneb – pubuhh?

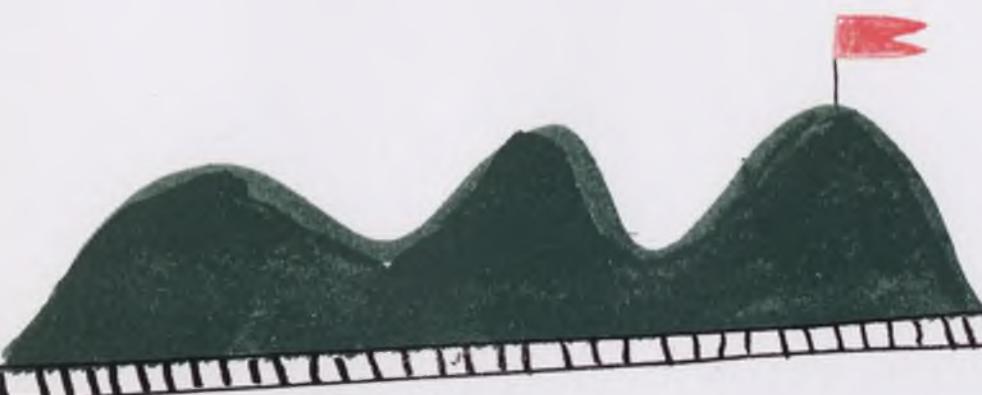
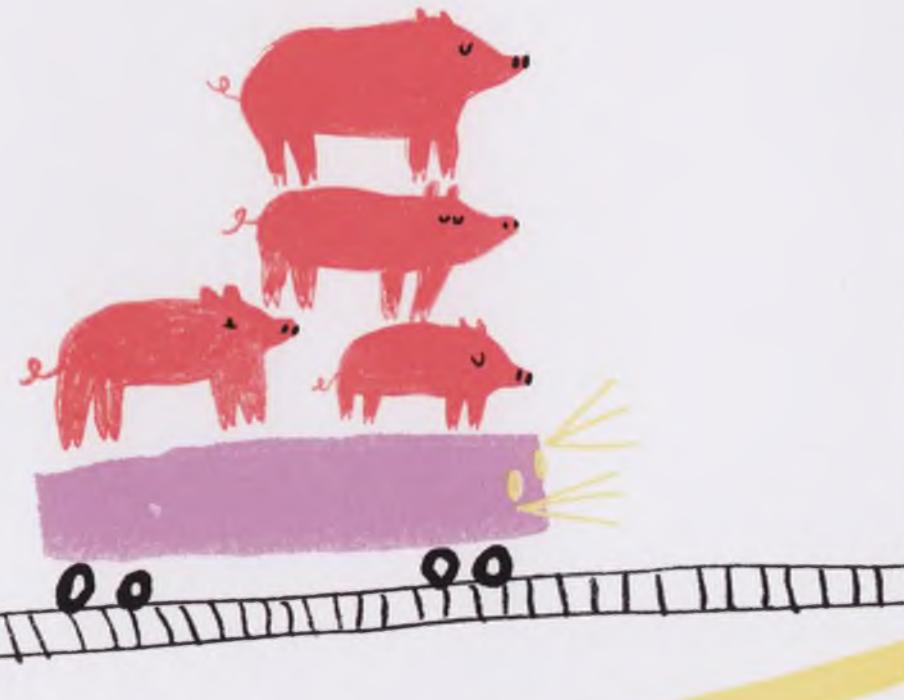
Kuum aur paneb liikuma veduri – tsuhh!

Just aur, mida torude kaudu said katlast
need kolvid, mis panevad liikuma rattad.

Just auru käest saadud see salajöud ongi
mis sedasi edasi viia võib rongi.

Ja kolksudes-kolksudes laulavad rattadki:

Jah-jah, nii, jah-jah, nii, jah-jah-nii, jah-jah-nii!



Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 12 68 02 100, fax: 12 68 02 155
teatr@ludowy.pl, www.ludowy.pl

Scena Stolarnia

Kasa biletowa, Osiedle Teatralne 23, tel.: 12 421 50 16
Czynna: pn – sb 12.00 – 19.00, niedziela i święta: 2 godz. przed spektaklem

dyrektor: Małgorzata Bogajewska

zastępca dyrektora: Jerzy Fedorowicz jr, główna księgowa: Dorota Groszek

kierownik literacki: Katarzyna Dudek

sekretarz literacki: Maria Klotzer, Magdalena Zarębska-Węgrzyn

koordynacja pracy artystycznej: Katarzyna Kolanowska

promocja i reklama: Beata Strama, Anna Ryś

kierownik Biura Obsługi Widza: Ewa Skoczylas-Tkacz

kierownik techniczny: Michał Ruszkowski, oświetlenie: Tomasz Kapusta

akustyka: Michał Pawelec, charakteryzacja i garderoba: Jolanta Chacuś

garderobiane: Katarzyna Dudys, Bożena Świątkowska, Anna Szulia, Dorota Kurowska

rekwizytor, montażysta: Krystian Syrek

kierownik pracowni krawieckiej: Iwona Gaweł, prace tapicerskie: Stanisław Kasprzyk

redakcja programu: Magdalena Zarębska-Węgrzyn, projekt: Agata Królak



↖

↑↑

↖

↖

e e e o l l s



TEATR
Ludowy

KÄRCHER



Malopolska
Zaproszenie na konferencję

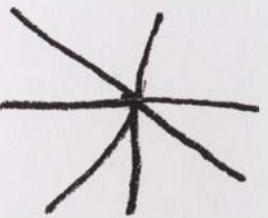
"
**RADIO
KRAKÓW**

krakow.pl

dwutygodnik miejski
krakow.pl

**KAR
NET**

czasdzieci.pl



ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

